Cena pojedyńczego numeru 70 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XI. Warszawa, grudzień 1930 r. Nr. 7.

HARCERZ

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

W dniu wigilijnym.

Święto najmilsze, najbardziej upragnione, najbardziej radosne, owionięte czarami Świętej Nocy i upajające radością dzieci i starszych— całe tchnie symbolem wielkich, wiecznych prawd Boskich i porywa urokiem odwiecznej tradycji.

Znaczenie wszechludzkie tych świętych godzin wiąże się z najgłębszą tajemnicą życia ludzkiego, z tajemnicą zbawienia. Człowiek bowiem stworzony jest i żyje w materji, w przyrodzie, ale przeznaczony jest dla życia nadprzyrodzonego, od którego ludzkość zgubiła klucze przed tysiącem lat. Najwięksi z myślicieli i nauczycieli ludzkości przed Chrystusem mogli dać ludziom tylko częściowe wyzwolenie, bo stworzenie nie może samo osiągnąć stanu stwórcy, a to, co jest względne, nie osiągnie łatwo absolutu. Aby ludzkość wprowadzić do życia nieprzemijającego w świecie nadprzyrodzonym Boga, musiał zejść sam Bóg, sam absolut, i zeszedł, i narodził się Jezus Chrystus, czyli jak mówi stara pieśń kolendowa: „zstąpił Pan chwały wielkiej, uniżył się z wysokiej; pałacu żadnego nie miał zbudowanego, Pan wszego stworzenia...".



Aleja lipowa pod Margoninem.

Stanowisko wszechludzkie jednak możemy zrozumieć, objąć i wziąć w niem udział jedynie przez wzięcie udziału w życiu tego odłamu ludzkości, w którym urodziliśmy się i istniejemy, czyli wszechludzkie poznać możemy tylko przez narodowe, w myśl słów Krasińskiego, że szkołą ludzkości całej planety — są narodów dzieje.

Skoro więc Narodzenie Boże jest początkiem powszechnej i wiecznej szczęśliwości, musimy dla najgłębszego ujęcia i przeżycia tego zdarzenia cudownego zwrócić się do naszego narodowego, polskiego rozumienia tego święta. Otóż u nas Narodzenie Boże jest świętem rodziny, i tej najbliższej, ze związków z krwi płynącej: i szerszej. ideowej, jak Harcerstwo, drużyna; i jeszcze szerszej, narodu, i tej najszerszej, ludzkość całą obejmującej, a w Kościele Powszechnym Katolickim zamkniętej, w obcowaniu żywych i umarłych.

Dla wszystkich tych stopni (prócz stopnia narodu) mamy odrębne formy, w których wypowiada się to święto. W rodzinie będzie to uczta wigilijna; w organizacji, w drużynie np., choinka; w kościele — pasterka, a wszystkie

te formy mają zadanie uczcić Jezusa Chrystusa, kierownika rodziny, w tem głębokiem odczuciu prawdy, że od rodziny zależy zarówno wartość i szczęście jednostki, jak i tęgość, i siła społeczeństwa.

Wszystko w czynnościach uczty wigilijnej, przekazanych nam przez tradycję, jest symbolem Oto wśród zapadającej, coraz cięższej nocy ludzkości wschodzi pierwsza gwiazda, nadzieji i wybawienia, i wtedy dopiero zasiada się do uczty.

Stół wigilijny, zasłany sianem, okryty białym obrusem; śnieżny opłatek, znak pojednania i braterstwa, tradycyjne potrawy, przez wieki sięgające do pradziadów, wszystko jest znakiem łączności między pokoleniami i między całem stworzeniem — wszystko to służy do stwierdzenia, że braterstwo w imię największej miłości, Jezusa dziecięcia, wymaga czystych dusz, czystych zamiarów, darowania uraz, okazania miłosierdzia dla świata niższego, zwierząt i roślin, które lud polski obejmuje uroczystemi obrzędami, narówni z ludźmi.

Uczucia te potęgują się przy choince, nie jest ona tylko świątecznym darem dla dzieci; i serca starych biją mocniej, i zmarszczki na twarzach się wygładzają na widok płonących światełek na ciemnem drzewku. Symbol to nieomal całej ludzkości, z rączek Dzieciątka Bożego obwieszonej takiem mnóstwem darów i świateł. Kolendy, śpiewane z pełni rozradowanego serca, unoszą duszę ku wyższym sferom i ku zamglonym oddalom lat, kiedy płacz Dziecięcia rozlegał się nad smutną ziemią, zwiastując jej drogi wyzwolenia.

Pasterka to zebranie szerszej rodziny, rodaków i współwyznawców, gdzie przewodniczy nie najstarszy wiekiem, jak na uczcie wigilijnej, ale kapłan, najdojrzalszy, i najstarszy rangą duchową, ten, przez którego dłonie spływa łaska.

Układały się te wyobrażenia wiekami, i podnosi ich wartość realną, mistyczną, właśnie owa łączność wytwarzana między prawnukami i prapradziadami, między światem widzialnym, ziemskim i niewidzialnym, między stworzeniem i Stwórcą.

Jedną z najrzewniejszych i najgłębszych chwil tego wieczoru, jest przy łamaniu się opłatkiem, składanie sobie z głębi duszy płynących życzeń.

Więc, i my pragniemy złożyć życzenia serdeczne wszystkim Druhnom i Druhom.

A podrugie — całej organizacji naszej macierzystej, Harcerstwu Polskiemu, aby drgnęło duchem młodości, zapału; aby wydarło ze swych trzew zabiegi grup i kierunków o kierownictwo dusz, natomiast, aby zjednoczyło się przy pracy, z której pożytek i moc czerpać by mógł naród polski, cały od południa do północy, i od wschodu do zachodu Polski.

I potrzecie — całemu narodowi polskiemu, aby — wydobył ze siebie tyle młodych sił, tyle polskiej dzielności, tyle ducha Chrystusowego, aby z pełną wiarą w zwycięstwo stanął do przyszłych rozpraw z wrogami, którzy go otaczają, śledząc złem okiem jego moralny, ale ciągły rozrost i dźwiganie się nieustanne, mimo wszystko.

I poczwarte — ludzkości całej, aby zapragnęła Chrystusowego pokoju i poskromiła chciwość i pychę, które ją, jak dwa szatany przemożne, pędzą do coraz nowych gwałtów i cierpień.

Tego wszystkiego życzymy w Noc wigilijną, kiedy gwiazda Dzieciątka błyska z wysokich niebios, ucząc, że ciszę i spokój i ciepło domowego ogniska uzyskuje się tylko przez szczerość i braterskie uczucie.

Niearcy.

Srebrzysty Nokturn.

Grudniowa noc cicha spowiła las, a cudna okiść otuliła go miękkim śnieżnym puchem. Łączki leśne, polanki, pławiły się w srebrzystej poświacie, nawet w zbitej masie drzew promienie księżyca przedzierały się poprzez gałęzie, kładąc na puszystym śniegu jasne plamy. Las cały, skąpany w blaskach, wyglądał jak jakiś ogród zaczarowany ,jak baśń... Drzewka małe okryte śniegiem, tworzyły jakieś dziwne postacie, jakichś karzełków — starców, z sięgającemi ziemi brodami, jakichś skrzydlatych aniołów — rycerzy....



Dostarczanie żywności „własnym zaciągiem".

Zdawałoby się, że w tę senną, cichą noc, wszystko uśpiło się i zamarło — jednak panował dziwny niepokój, jakieś dziwne oczekiwanie czegoś. co przyjść miało. Las ożywił się— bo oto z śniegiem okrytych kryjówek, zaczęli się wymykać mieszkańcy kniei. Z zacisznych kotlinek poczęły jeden za drugim kicać szaraki, gdzieś z nory wymknął się lis i pomykał truchcikiem, zamiatając rudą kitą po śniegu, ze zbitej gęstwy krzaków wychynęła trwożliwa łania, za nią, potrząsając dumnie koroną rogów, sunął posuwiście jeleń, gdzieś z ostępu dolatywało stłumione rechtanie i łomot — to dzik, władca kniei podążał. —

A wyżej, wśród koron drzew wszczął się ruch jakiś. To rozbudziły się już ruchliwe sikorki, dzięcioły, szpaki, kraski barwne, kawki, wrony, i wróbli brać swarliwa. Z gałęzi na gałąź skakać poczęły orzesznice, wiewiórki, otrząsając z nich srebrną okiść na ziemię, a cicholotny puhacz przelatywał wśród gałęzi, świecąc latarkami ślepiów. Wszystko ptactwo i zwierz wszelaki podążał w jednym kierunku, jakby na punkt zborny. Nie była to jednak gonitwa za zdobyczą, ani ucieczka przed wrogiem, bo zwierzęta gnane niesamowitym popędem, niezwykłym i niezrozumiałym instynktem mijały się nie czyniąc sobie wzajem szkody.

Była to bowiem noc niepojętych czarów, niezbadanych tajemnic, święta noc wigilijna.—

* * *

Zebrali się wszyscy mieszkańcy kniei na szerokiej, zalanej światłem miesięcznem leśnej polanie: ptactwo obsiadło drzewa okalające polanę, a w dole, w beztrwożnej i bezprzykładnej zgodzie stłoczyły się wszystkie zwierzęta.

I tak obok płowych wilków, stały kozły i łanie, obok lisów zające, kuny leśne, zrzadka borsuki, dalej jelenie, dziki i cała brać leśna. Wszystko ucichło w dziwnem, modlitewnem oczekiwaniu, tylko z za lasu dolatywał głuchy pomruk — to miś kudłaty, niedźwiedź, spieszył gdzieś z odległego ostępu na zbór, lecz nie towarzyszyły mu zwykłe wrzaski zajadłej myśliwskiej psiarni.

Wtem — cud się stawać zaczął niepojęty — oto z blasków księżyca cudna zjawa się wyłania, w zwiewnej powłóczystej szacie, z niebiańskim uśmiechem na ustach nadchodzi Matka Boża, z Dzieciną Przenajświętszą na ręku.

Wnet ją otacza krąg zwierząt, pełzających w pokorze, a Ona z dobrotliwym uśmiechem wszystkie pieści i głaska, wszystkich skarg i próśb wysłuchuje. Żalą się zwierzęta na ludzi niegodziwych i na siebie wzajem, a Ona je godzi, rozsądza, pociesza. Jezus wyciąga swe rączęta ku wilkom, najbardziej z obecnych krwiożerczym, a one skamląc czołgają się w



Miło się czyta „Harcerza“ w obozie.

sniegu do stóp Jego świętych, jakby chciały je sobą ogrzać. I niedźwiedź olbrzymi ściele się Mu do stóp, a Dziecię wplątuje mu swoje rączęta w skudłaczoną sierść. Ptactwo trzepocząc, krąży nad Nimi i szczebioce radośnie, a Chrystus wszystkie stworzenia pieści, wszystkie utula, wszystkie błogosławi.

I trwa ten cud niepojęty, świętej nocy wigilijnej, kiedyto Chrystus w dobroci swej nieprzebranej z Matką swą przenajświętszą zstępują na ziemię, by nieść ukojenie, uśmierzać wszelki ból. A kiedy minie noc — nadejdzie blady świt, przeminie święty cud, i śnieg przyprószy ślad.—

B. Miazgowski.

Dlaczego świat obchodzi dzień oszczędności.

Młodzik — zaoszczędził i złożył w kasie oszczędności sumę odpowiadającą jego możliwościom oszczędzania (conajmniej 1 złoty).

Wywiadowca — wykaże stałość w oszczędzaniu, zaoszczędzi przynajmniej 2 złote.

Ćwik — wykaże stałość i systematyczność w oszczędzaniu; zaoszczędzi conajmniej 5 złotych; rozsądnie gospodaruje oszczędnościami.

Harcerz Orli — jak wyżej, zaoszczędzi conajmniej 10 złotych, umie korzystać z urządzeń Pocztowej Kasy Oszczędności.

Harcerz Rzeczypospolitej — umie zarządzać własnemi funduszami, prowadzi książkę rachunkową, i żyje według budżetu.

(*Warunki dopuszczenia do prób*).

Dzień oszczędności wyznaczony na 31 października z powodu obchodu uroczystości listopadowyeh, został przeniesiony na m-c grudzień.

W odróżnieniu od innych uroczystości obchód tego dnia, zwanego „Dniem Oszczędności“, polega nie na wstrzymaniu się od pracy, lecz na przypomnieniu wszystkim o potrzebie oszczędzania.

Dzień Oszczędności został ustanowiony przez Pierwszy Międzynarodowy Kongres, czyli zjazd przedstawicieli instytucyj oszczędnościowych, odbyty w r. 1924 w Medjolanie we Włoszech.

Uchwała Kongresu ustanawiająca Dzień Oszczędności, miała na celu tak upamiętnienie samego Kongresu, jak podkreślenie znaczenia oszczędności dla wszystkich narodów, świata i zwrócenie na nią jaknajwiększej uwagi.

Powstaje pytanie, czemże jest ta oszczędność, skoro dla niej zwołuje się Kongresy Międzynarodowe i ustanawia się dzień, specjalnie jej poświęcony?

Odpowiedź jest krótka: oszczędność jest podstawą dobrobytu każdego człowieka i każdego państwa.

Wszystkim znane jest przysłowie: „Oszczędnością a pracą ludzie się bogacą".

Sama praca do zdobycia mienia nie wystarcza.

Kto wydał dziś wszystko, co dziś zarobił, temu na jutro nie zostało nic prócz kłopotu, skąd wziąć środki na nowe potrzeby.

Jeżeli jest zdrów i ma zajęcie, to jeszcze pół biedy; ale w razie choroby lub utraty zarobku staje odrazu wobec widma głodu i nędzy.

MODLITWA
SKAUTA KATOLICKIEGO.

(Baden Powell Belgian Scout.)

Panie Jezu Chryste, któryś dał nam hasło „Czuwajcie!" i któryś dał mi łaskę, bym je sobie przyjął za zasadę życia, dopomóż mi, abym mu pozostał wierny.

Niechaj każda chwila żywota zastaje mnie czuwającym w gotowości wypełnienia obowiązku, miłującym prawdę, czyniącym dobro, oddanym Kościołowi, wiernym Ojczyźnie, gotowym zawsze przebaczyć, gotowym zawsze pomóc; uśmiechniętym w cierpieniu; czystym w sercu i nieskazitelnym ciałem.

Oto, Panie, ślady Twych stóp! Za nimi zawsze pragnę iść mimo wszelkich przeciwności, bez strachu i bez skazy, z duszą mężną i czołem podniesionem.

To moje przyrzeczenie chrześcijanina i skauta.

Na mój honor, nie poddam się złu, ufając Panie Jezu, Twej miłości i Twej łasce.

Amen.

Ażeby od takiej niedoli się uchronić, należy z tego, co się zarabia dziś odkładać — choćby niewiele — *na przyszłość*, czyli oszczędzać.

Grosze składane do groszy zamieniają się na złote, ze złotych tworzą się setki i tysiące.

Kto więc oszczędza choć po trosze, ale stale, ten uwalnia się od kłopotów, bo oszczędzony kapitał zapewnia *mu dobrobyt.*

Oszczędność zatem jest dla każdego pojedyńczego człowieka sprawą bardzo ważną, bo stanowi dlań ochronę od nędzy i zabezpieczenie spokojnego dostatniego życia.

Nie mniej ważną jest oszczędność i dla całego narodu, *dla Państwa.*

Jeżeli obywatele są ubodzy, to i Państwo nie może być bogate, gdyż swoje środki czerpie przecież od nich, a obywatele ubodzy nie będą w stanie dać Państwu tego, czego sami nie posiadają.

Następnie do zaspokojenia potrzeb ludzkich konieczne są odpowiednie urządzenia: fabryki i zakłady przemysłowe, w których wytwarza się wszystko, co człowiekowi potrzeba; koleje i inne środki komunikacyjne do przenoszenia się z miejsca na miejsce i t. d. i t. d.

Zbudowanie ich i prowadzenie także wymaga nakładu pieniędzy.

Jeżeli w kraju nikt nie oszczędza, to pieniędzy brak i potrzeba o nie zwracać się do narodów zamożniejszych, oszczędnych, które dzięki przezorności swych obywateli rozporządzają zasobami pieniężnemi. Inaczej mówiąc, trzeba zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

Za taką pożyczkę jednak płaci się procenty, a więc dochód, z przedsiębiorstw i urządzeń, na które pożyczki użyto, zamiast pozostawać w kraju — idzie za granicę.

Jeżeli natomiast obywatele państwa są oszczędni, to kosztowna pomoc zagranicy jest zbyteczna, bo w kraju znajdują się pieniądze i nie potrzeba ich szukać u obcych.

Jak z pojedyńczych groszy człowiek oszczędny składa sobie złote, ich dziesiątki i setki, tak z tych dziesiątków i setek złotych pojedyńczych ludzi, tworzą się się setki i tysiące miljonów złotych. Ażeby jednak to się stało, trzeba zamiast przechowywać pieniądze w domu — składać je w specjalnych instytucjach: kasach oszczędności.

Te, przyjmując drobne wkłady od pojedyńczych wkładców, gromadzą je w wielkie kapitały i puszczają w obrót, wypożyczając przemysłowcom na rozszerzenie fabryk i zwiększenie produkcji; rolnikom na ulepszenia w gospodarstwie, pomnażające plony; państwu oraz samorządom, t. j. miastom, powiatom i gminom, na budowę kolei, dróg, wodociągów, szkół, szpitali i t. p. urządzeń, bez których obejść się niepodobna.

W ten sposób drobne oszczędności, które oddzielnie wzięte znaczą niewiele, przyczyniają się do rozwoju przemysłu, rolnictwa, handlu

oraz ułatwiają Państwu i samorządom wykonanie ich zadań.

Obok tej korzyści publicznej, kasy oszczędności przynoszą duże zyski i tym, którzy w nich składają swe pieniądze, gdyż same biorąc wynagrodzenie, czyli odsetki, za wypożyczenie pieniędzy, płacą również odsetki swoim wkładcom.

Każdy więc, kto składa pieniądze w kasie oszczędności, nie tylko pozostaje ich właścicielem i może w każdej chwili wycofać je z kasy, lecz ponadto uzyskuje prawo do odsetek tem większych, im dłużej jego pieniądze leżą w kasie.

Jeżeli kasa płaci np. 6%, to znaczy 6 złotych od każdych 100 zł. za rok, to po roku wkładca otrzyma z kasy nie 100 a 106 złotych, a po 10 latach już nie 160 lecz prawie 182 złote.

Według bowiem tak zwanego rachunku odsetek złożonych kasa oblicza procenty nie tylko od wpłaconego jej kapitału, lecz również i od przypadających za czas ubiegły odsetek, wskutek czego kapitał raz złożony w kasie, rośnie nadal sam, choćby jego właściciel wcale się o niego więcej nie troszczył.

To samo prawo odsetek złożonych stosuje się do każdej, chociażby najdrobniejszej sumy.

Jeżeli kto np. zechce odkładać po 5 groszy dziennie, to po latach 5-ciu stanie się posiadaczem 136 zł. 65 gr., a po 10 — 288 zł. 60 gr.

Z tych przykładów wynika, że każdy może sobie łatwo uskładać pewną sumę pieniędzy, jeżeli tylko szczerze będzie tego chciał, bo u każdego dorosłego, czy dziecka o tak drobną kwotę łatwo.

Potrzeba tylko świadomości, że lepiej tę drobną sumkę oszczędzić, aniżeli wydać ją na jakie głupstwo, bez którego można się obejść.

W jakiż sposób oszczędzać takie drobne sumy?

Jeżeli chodzi o harcerzy w drużynach, to wystarczy aby zwrócili się do zastępowego, a ten wskaże im, co trzeba robić. Istnieją bowiem małe kasy oszczędnościowe drużyn, które mają za zadanie zbierania nawet najmniejszych kwot.

Jeszeli w zastępie takiej kasy niema, to należy sobie sprawić **s k a r b o n k ę**, do której wrzuca się monety i pieniądze papierowe.

Zawartość opróżnianej co pewien czas skarbonki każda kasa oszczędnościowa przyjmie i zapisze na książeczkę, a przy sumiennem korzystaniu ze skarbonki po kilku latach uzbiera się ładna sumka.

Przytoczone przykłady korzyści, jakie oszczędność daje jednostce, wystarczą, aby ocenić jej znaczenie.

Wyobraźmy sobie teraz, że cała ludność Polski odkłada codzień drobną sumę 5 groszy. Po latach 5 utworzyłoby to sumę przeszło 4 miljardów, a po 10 — zgórą 8½ miljarda złotych **w ł a s n y c h** nie pożyczonych kapitałów, dzięki którym, kraj zbogaciłby się i doszedł do rozkwitu we wszystkich dziedzinach.

Więc przez oszczędność nie tylko ludzie, lecz i narody się bogacą, i dlatego to cały świat interesuje się i otacza ją opieką, aby mogła się rozwijać i prowadzić świat cały do lepszej przyszłości.

Polska więcej, aniżeli każdy inny naród, powinna uprawiać oszczędność, bo prawie najmniej ze wszystkich narodów posiada oszczędzonych pieniędzy.

Wyprzedzają ją nietylko państwa wielkie, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Francja i Niemcy, lecz nawet o połowę mniejszy, bratni nam naród czeski, przewyższa nas pod tym względem kilkakrotnie.



Śmiały rzut lassem.

Gdy bowiem wszystkie oszczędności w Polsce wynosiły w końcu 1927 r. zaledwie nieco powyżej 820 miljonów złotych, czyli 92 miljony 400 tysięcy dolarów, to czeskie kasy oszczędności miały w tym samym czasie 15 miljardów 400 miljonów koron, co równa się 457 miljonom dolarów.

Musimy więc dorównać innym narodom w dziedzinie oszczędności, bo inaczej pozostaniemy w tyle i pod innemi względami.

Aby to się stać mogło, musimy oszczędzać wszyscy, duży czy mały, grosze czy złote, a gdy nasze kasy oszczędności zapełnią się pieniędzmi, śmiało będziemy mogi patrzeć w przyszłość, mając silne oparcie materjalne.

Bolesław Mrozowski.

Do „Księgi Tropów".

Dalejże, dalejże, z tropu w trop,
z tropu w trop — hop! hop!..
A. Mickiewicz. Dziady.

Wśród wielu umiejętności harcerskich, jest jedna wybitna umiejętność, wymagająca skupienia tego wszystkiego, co daje harcerstwo. Jest to jak gdyby zestrojenie, zgranie wszystkich sprawności fizycznych, umysłowych i zwróconych na daną rzecz. Umiejętność ta — to tropienie. Trudno sobie wyobrazić harcerza, któryby nie był tropicielem, nic więc dziwnego, że harcerz każdą wolną chwilę spędza w polu, czy w lesie.

Gdy dzieje się przeciwnie to ta umiejętność zanika. Zaobserwowałem, że na rękawach bogato udekorowanych sprawnościami, rzadko się „tropiciela" spotyka, a jeśli nawet jest oznaka, to umiejętności prawdziwej—bardzo mało. Tłumaczą to niektórzy tem, że przecież na wsi jest harcerzy mało, a w mieście, nikt śladów wilczych czy jelenich—ba zajęczych nawet, nie znajdzie, że nawet w lesie zwierzostan jest tak mały, iż tropienie staje się prawie fikcją. Przypuśćmy — mają rację. Ale „trop" nietylko zwierzę ale i człowiek pozostawia. Każdy chodzi, biega, jeździ, — każdego więc można tropić. A zwierzęta domowe — tych chyba jeszcze nie brak. Pocóż zaraz wilka — można tropić cielę, które uciekło, lub które ukradziono z obory.

Tropienie to nie zabawa, jest ono doskonałą szkołą harcerskości. Tropienie to lekcja opanowania się, skupienia uwagi, to lekcja wnioskowania i sprytu.

Taka gimnastyka mózgu, a często zarazem i mięśni przyda się i mieszczuchowi. Harcerz na tropie — to prawdziwy harcerz. Wyliczanie cech i zalet tropicielstwa dużoby jeszcze mogło zająć miejsca. Nam chodzi o inną rzecz. Otwierając w „Harcerzu" ten nowy dział, chcemy by starzy tropiciele mogli coś o swym kunszcie na tem miejscu powiedzieć — napewno znajdzie się wiele ciekawych rzeczy, następnie chcemy zachęcić rzesze harcerskie do zainteresowania się tą gałęzią wiedzy harcerskiej a przez jedno i drugie, chcemy osiągnąć i trzecie — chcemy zapobiec zanikaniu umiejętności tropienia u harcerzy. Dla nowicjuszy zaczyna się doskonały okres — zima. Ponowa t.j. pierwszy śnieg, jest najidealniejszym, a zarazem najłatwiejszym terenem dla tropiciela. Idzcie więc w pole, w las, a choćby i na ulicę! Znajdziecie tam moc śladów. Idzcie czytać z tej otwartej Księgi Życia. Idzcie tropić, a wynikami podzielcie się z bracią harcerską za pośrednictwem „Harcerza".

Wędrowny Żóraw.



Angielska drużyna gluchoniemych skautów przy grach.

Z okazji Świąt.

Jak zapowiadaliśmy w 6 N-rze „Harcerza" — odbył się w Warszawie w Państwowej Szkole Higjeny „Kurs Alkohologji". W szerokie rzesze społeczeństwa znów wstąpiła nowa fala szermierzy, walczących o zdrowie narodu.

W Wilnie 8 i 9 grudnia, licznie obesłany, odbył się Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy.

Na Kongresie reprezentował Naczelnictwo Z. H. P. i Harcerstwo całe — ks. Biskup Bandurski—Przewodniczący Zarządu Oddziału Wileńskiego.

Już nieraz pisaliśmy o tem, czem jest alkohol, jak straszne są skutki jego działania, jak wielkie niebezpieczeństwo wskutek alkoholizmu grozi Polsce. Zwalczanie tego może najbardziej rozpowszechnionego nałogu, napotyka tylko dlatego na tak wielkie trudności, iż społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, czem on jest.

Harcerstwo już w zaraniu swego ruchu, Prawem swem, wydało temu wrogowi ludzkości bezwzględną walkę, postanawiając całkowitą abstynencję. Wojujący antyalkoholizm, wymaga coraz liczniejszych rzesz, walczących czynnie, nietylko biernie, przez poprzestawanie na zachowywaniu abstynencji. Musimy przeto intensywniej oddziaływać na nasze otoczenie, na naszych najbliższych — rodzinę, przyjaciół i znajomych, starając się zapoznać głębiej z istotą rzeczy tej doniosłej kwestji społecznej. Aby zrobić rzeczy wielkie, trzeba zaczynać od małych, najdrobniejszych i później z całą bezwzględnością i stanowczością przesuwać się do ważniejszych i obszerniejszych zadań. Święta Bożego Narodzenia — to również jedna z wielu okazyj do szerszej batalji dla harcerzy, bowiem w tym czasie używanie napojów alko-

holowych zwiększa się parokrotnie. Niechże tedy każdy harcerz i harcerka, wykorzysta najdrobniejszą okazję, by świecąc osobistym przykładem, wpoić przekonanie u zwolenników alkoholu o szkodliwości tego nałogu, i że wreszcie opamiętać się należy.

Otwiera się dla Was szerokie pole do największych „Dobrych Uczynków", bo czyż może być piękniejszy uczynek, jak uratowanie komuś zdrowia, a nawet i życia.

. . .

Wyznanie uosobionego Alkoholu w podręczniku dla skautów amerykańskich brzmi:

„Jam jest największym zbrodniarzem w dziejach.

Jam zabił więcej mężów, niż padło ich we wszystkich wojnach świata.

Jam zamienił wielu ambitnych młodzieńców w pasożytów, bez nadziei żadnej żyjących" i t. d.

*

Wróg przed Wami!

Opatrunki i bandażowanie.

Wywiadowca: opatrzy ranę, założy opatrunek; zastosuje bandaż zwykły i trójkątny.

Górną warstwą skóry jest warstwa rogowa naskórka, składająca się ze zrogowaciałych jego komórek. Naskórek ten ma ważne znaczenie dla całego organizmu —





Bandażowanie oczu.

chroni bowiem głębokie tkanki od uszkodzeń wszelkiego rodzaju, zanieczyszczeń i. t. p. Przy najlżejszem zranieniu — uszkodzenie naskórka, głębsze tkanki ciała tracą tę ochronę to też gdybyśmy pozostawili ranę otwartą — narazilibyśmy te tkanki na różne niebezpieczeństwa.

Najważniejszem jednak niebezpieczeństwem przy ranach jest możliwość dostania się do organizmu bakteryj chorobotwórczych, które jak wiemy znajdują się wszędzie: w wodzie, w powietrzu, w ziemi i. t. p.

Wobec tego, o ile mamy do czynienia z uszkodzeniem naskórka, należy nałożyć na to miejsce opatrunek.

Co to jest opatrunek? opatrunek ma na celu zastąpienie uszkodzonej skóry, zabezpie-



Bandażowanie dłoni i przedramienia.

czenie przed szkodliwemi zewnętrznemi wpływami, ułatwienie samoistnemu gojeniu się rany. Nakładając opatrunek musimy bezwzględnie pamiętać, ażeby opatrunek był czysty i nie zawierał bakteryj, sposób ten bowiem daje pewność, że rana z winy opatrunku zakażona nie będzie.

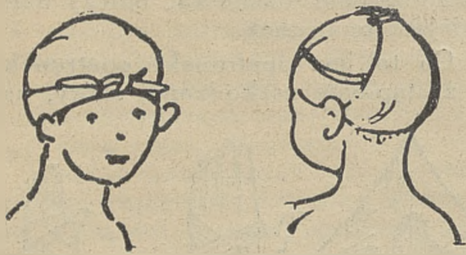
Przystępując do opatrunku, należy przygotować wszystko co może nam być do tego opatrunku potrzebne, ażeby w czasie nakładania samego opatrunku nie odchodzić od „chorego" i pomimo woli nie zabrudzić rąk i t. d.



Bandażowanie palca.

Powinna leżeć obok was sterylizowana gaza, wata, bandaż (w braku tegoż chusteczka), buteleczka z benzyną, eterem lub spirytusem (w braku— wodą kolońską) nożyczki, które na wypadek niemożliwości wygotowania, należy wytrzeć (ostrze) spirytusem lub eterem. Po przygotowaniu tego wszystkiego, myjemy sobie ręce porządnie mydłem a następnie, prosimy kogoś z obecnych, o nalanie na kawałek trzymanej waty benzyny, eteru lub wody kolońskiej i wycieramy ręce.

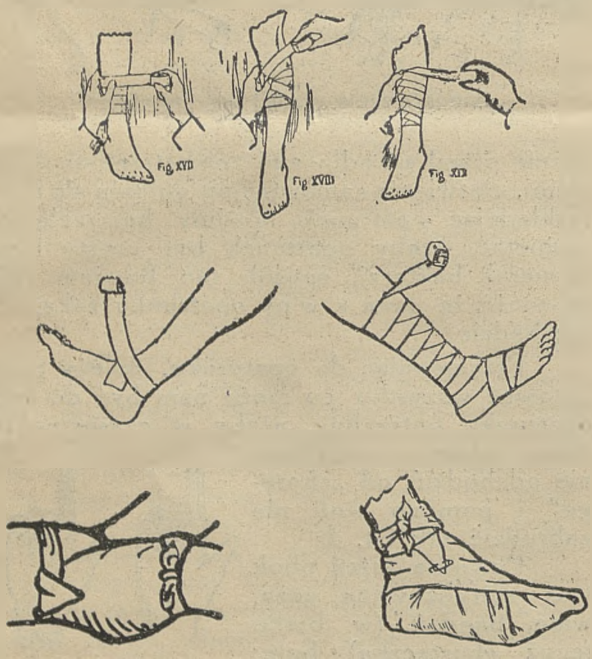
Jeżeli rana krwawi silnie, to nakładamy kawałek sterylizowanej gazy i uciskamy ranę, w ten sposób powstrzymujemy krwawienie; jeżeli rana nie krwawi, odrazu przystępujemy do obmycia uszkodzonego miejsca. O ile koło rany są włosy należy je usunąć Skórę naokoło



Bandażowanie głowy.

rany obmywamy tak jak ręce — watką, polaną benzyną, eterem i. t. d. i jodynujemy. Następnie przystępujemy do samej rany; kawałkiem suchej sterylizowanej gazy wycieramy ranę ostrożnie, aby usunąć z niej ciała obce jak kawałki szkła, ziemię i. t. p.

Dla usuwania z rany ciał obcych doskonale nadaje się instrument zwany pincetką.



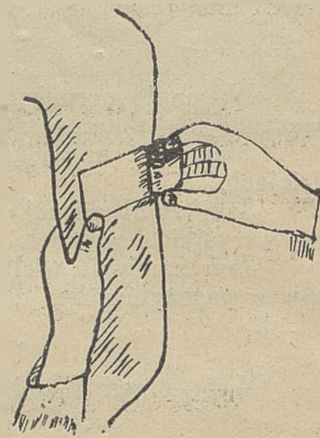
Bandażowanie nóg, uda i stopy.

Jeżeli rana jest bardzo zanieczyszczona, należy ją zajodynować. Sprawia to ból krótkotrwały, ale doskonale dezynfekuje ranę.

Gdy rana jest już oczyszczona kładziemy na nią kawałek gazy, na to watę i wszystko razem umocowujemy bandażem. Nie należy kłaść na ranę waty, ponieważ włókienka waty nie dają się potem przy zmianie opatrunku łatwo usunąć z rany i przeszkadzają gojeniu się.

Pamiętać należy o najważniejszej zasadzie: *nie dotykać rany palcami i nie przemywać wodą*, która zawiera drobnoustroje — bakterje.

Co to jest bandaż — opaska? Opaska jest to wąski, długi pas jakiegoś materjału, np. gazy opatrunkowej, płótna, batystu perkalu, flaneli i. t.p.



Prawidłowe trzymanie opaski przy bandażowaniu.

Bandażujemy opaską, zwiniętą w rulon tak, jak to widać na rysunku (na prawo). Jeżeli nie mamy pod ręką gotowego bandaża, można go zastąpić ręcznikiem, lub jakimś innym materjałem podartym na paski, potrzebnej szerokości, przyczem taki zaimprowizowany bandaż należy zwinąć przed użyciem w równy, mocny rulon, jak są zwijane kupne bandaże.

Jak widzimy z załączonych rysunków do bandażowania doskonale nadaje się również i chustka.

Po zabandażowaniu rany, należy umocować koniec bandaża tak, żeby założony opatrunek nie mógł się rozwinąć, a mianowicie, rozcinamy koniec bandaża wzdłuż na dwie części, temi dwoma końcami otaczamy opatrunek i zawiązujemy na węzeł; drugi sposób polega na podwinięciu i przypięciu końca bandaża agrafką do opatrunku.

Z KORESPONDENCJI DO „HARCERZA".

Zbiorowy dobry uczynek.

Druh Komendant Chorągwi w swoim czasie wysłał mnie na wizytację paru środowisk. Byłem wówczas w Zdołbunowie i Równem. Aby dowiedzieć się coś niecoś o serduszkach tamtejszych harcerzyków, pytałem o zbiorowe dobre uczynki.

Zapytacie co mi podano w odpowiedziach. Dość dużo, a więc: 4 zastępy przekopały i przeczyściły rowy ściekowe, 3 — wsparły ubogich, 1—usunął wagon, zatarasowujący drogę, 1—uprzątnął plac wokół kaplicy, 2 — nosiły wodę, 2—odrzuciły śnieg ze ścieżek, 1 zastęp „Psów" wykupił u czyściciela miasta młodego wyżła za wspólne oszczędności, 1 — nakleił z powrotem oderwaną klepsydrę, 1—stale wspiera chorą kobietę nie mogącą na siebie zarobić. Podaję to w związku z „Kartą Dobrego Uczynku" umieszczoną w 5 N-rze „Harcerza". Może zachęcę innych do napisania o swoich samarytańskich uczynkach. *Ł 2.*

Sporty zimowe.

Sportem zimowym pociągającym dzielne jednostki jest narciarstwo. Bo cóż może więcej pociągać, jak walka z żywiołem. Czy może być coś milszego, jak przebywanie śnieżnych przestrzeni, zalanych słońcem, jak zjazdy z białych szczytów z szybkością strzały? Cóż może dać więcej emocji jak skok narciarski?

— Wiem, że największą bolączką jest brak nart, ale czyż to przeszkoda dla dzielnego harcerza?

Zacznijmy od nauki domowego wyrobu nart. Niech we wszystkich drużynach, które mają dobre warunki śnieżne w Chorągwiach Krakowskiej, Śląskiej, Lwowskiej, Wileńskiej, Brzeskiej, Białostockiej i innych zastępowi zajmą się zorganizowaniem kursu domowego wyrobu nart, zapoznawszy się z broszurą mjra Ziętkiewicza, — „Sprzęt narciarski", wyd. Wojsk. Inst. Nauk Wyd. z 1928 r.

— A gdy spadną śniegi, ochoczo ruszajcie zastępami, całemi drużynami na własnych deskach w góry, pola i lasy po zdrowie i szczęście.

— Niech ambicją każdego drużynowego będzie nauczyć wszystkich chłopców w drużynie jeździć na nartach, a ambicją każdego harcerza zdobycie sprawności „narciarza" i Odznaki sportowej Polsk. Zw. Narciarskiego na własnych, przez siebie zrobionych nartach.

— Żeby przeszkolić cały zastęp, wystarczy tylko odrobina dobrych chęci, troszeczkę woli zastępowego, ze 2 pary nart i kawałek instruktora.

Więc nie odkładając, wyszukajcie jakiegoś zdolnego majstra i wyślijcie go na 4 — 6 dniowy kurs wyrobu nart własnoręcznie, środkami domowemi i załóżcie warsztat taki w drużynie.

O pomoc zwracać się można do Okręgowych Urzędów WF. i PW. Tam zaś, gdzie warunki wam nie pozwolą szkolić narciarzy, budujcie z chłopcami drużyn przygotowawczych i wilczęcych saneczki, wykorzystajcie każdą górkę w okolicy, by rozbrzmiewała śmiechem i radością waszych zuchów.

Wydział W. F. G. K. M., chcąc pobudzić śpiące drużyny i dowiedzieć się o żywych, ogłasza konkurs dla drużyn które:

1) domowemi środkami zaopatrzą całą drużynę w narty;

2) nauczą wszystkich swych członków jeździć na nartach;

3) zdobędą największy % odznak sportowych Polsk. Zw. Narciarskiego.

Drużyny które mają zamiar wziąć udział w konkursie nadeszlą zgłoszenia do Wydziału W. F. G. K. M. do dnia 25 stycznia 1931 r.

W. Olędzki.

Ofiarność.

Czarnej Trzynastce Wileńskiej jako dowód pamięci poświęcam.

Zgromadziliśmy się właśnie dokoła choinki; długi Jaś, wydłużał się jeszcze bardziej, usiłując zaświecić najwyżej obsadzone świeczki, bez potrzeby użycia krzesła, a Stach „raduj się człecze" (jeden z gości drużyny) zaczynał śpiewać „Wśród nocnej ciszy" wstęp do naszej uroczystości, gdy po dyskretnem pukaniu wszedł Bolko, wiodąc dwóch nowych gości: druha drużynowego jednej z drużyn kresowych, i Sławka, jego przyjaciela i kolegę naszych Bobrów, Orłów i Puhaczy. Wyciągnąłem serdecznie ręce ku przybyłym, „Witajcie!" rzekłem — „widocznie Bóg łaskaw na swoją utrapioną dzieciarnię, bo dzięki Jego łaskawości, ilość miłych gości na tej świątecznej wieczorynce, dobiega nieomal tuzina. Miast długiej mowy, z tym oto białym symbolem braterskości, pośpieszam do was". Zatoczył się wkoło mnie krąg rozjaśnionych weselem twarzyczek i wśród wielu życzeń, łamaliśmy się opłatkiem. Sam zdala od rodziny, rozumiałem co to znaczy w świąteczny wieczór wigilijny znaleźć się pomiędzy ludźmi życzliwymi, to też czyniłem wszystko, aby zebrani czuli się, jak w domu wśród rodziny.

Popłynęły szerokim nurtem kolendy i pieśni harcerskie, potoczyły się opowiadania to wesołe, to smutne, bo dom własny przypominające, uśmiechnęła się do nas gorąca herbata i pociągnęły ku stołom łakocie. Każdy coś prawił od siebie, każdy coraz to inną pieśń intonował, a pozostali, zgodnie podchwytywali ją chórem. Druhowie seminarzyści grali na skrzypcach, w przerwach zaś wyręczał ich jak mógł stary weteran — patefon. Płynęły godziny, a my radowaliśmy się w Panu.

W taki to świąteczny wieczór zapoznaliśmy się ze Sławkiem.

Przychodził potem na nasze zbiórki, pomagał chłopcom tak w pracy jak i w zabawie, i każdy to musiał przyznać, że nie było przyjemniejszego chłopca nad niego, i takiego harcerza z ducha, —jak on. Pytałem go kilka razy: „dlaczegóż to Sławku, jeżeli jesteś z nami tak zżyty, nie zaciągniesz się do drużyny?" Sławek wówczas zwieszał głowę i odchodził smutny. Nie chcąc mu sprawiać przykrości, przestałem wkońcu pytać o to, aż on z własnego impulsu pewnego niedzielnego popołudnia wyznał mi, że rwie go serce w harcerskie szeregi, ale mamusia, w trosce o jego zdrowie (jest jedynakiem) nie pozwala mu być harcerzem. Miałem czas bardzo ograniczony pracą zawodową i społeczną, mijały dnie i tygodnie, a ja nie miałem sposobności zrealizowania swych zamierzeń zapoznania się z mamusią Sławka, nakłonienia jej do ustępstwa na rzecz Harcerstwa, wytłumaczenia, że Sławek tylko zahartuje się, zmężnieje, biorąc udział w grach i zabawach harcerskich. Kiedy w godzinach przedwieczorowych wracałem do domu, obarczony książkami i papierami, oczekiwał mnie na dworcu i odprowadzał, dopomagając nieść moje papierzyska.

A gdy pewnego marcowego dnia grypa zmusiła mnie do pozostania w łóżku i powtórzyło się to dnia

drugiego i trzeciego, gospodyni moja, oznajmiła mi gościa. W drzwiach mego pokoju ukazał się zakłopotany Sławek. "Słyszałem, że pan chory i... i myślałem że nie będzie to przykrem dla pana, gdy się przyjdę dowiedzieć o jego zdrowie" — prawił.

Oh, chłopcze drogi tyle troskliwości nie okazali nawet moi właśni harcerze. I spędziliśmy razem długi wieczór. Sławek spowiadał się ze swoich harcerskich porywów; znał wszystko i wiedział wszystko, był oddany tej idei więcej niż starzy, dobrze już w służbie zaawansowani harcerze. A do największych jego marzeń, należało zdobycie jakimś wielkim czynem prawa do noszenia munduru i odznak harcerskich. Ach tylko że wszystkie czyny teraz są tak prozaiczne. Gdzież znaleźć pole do popisu dla prawdziwie wielkiego poświęcenia, dla złożenia ofiary z siebie, swoich usiłowań i upodobań — na ołtarzu idei.

Późno wieczorem, przy pomocy mego Neutrovoxa, odbyliśmy na falach eteru wycieczkę do Wiednia, potem do Barcelony, zahaczyliśmy o Paryż, a w powrocie zatrzymaliśmy się przez jakiś czas w złotej Pradze. Wspaniała to była podróż. Kołysały nas kolejno to Szubertowskie pieśni, to torreadorów marsze, noszące w sobie poszum areny, to znowu, Figaro witał nas weselnemi tony, a w Pradze mistrz Smetona zabawiał nas swoją „Sprzedaną narzeczoną". Sławek był zachwycony. Oh radjo! radjo! te oto dwa wykrzykniki usłyszałem od niego na pożegnanie. Formalnie nie mógł mówić, tak był przejęty.

Kiedy po wyzdrowieniu znalazłem się z powrotem między swemi chłopczyskami w drużynie, powitano mnie wiadomością, że Sławek zwarjował na punkcie radja. „Muszę mieć takiego Neutrovoxa jak wasz drużynowy" — powiedział podobno. Odtąd widywałem Sławka rzadko. Czasami zdaleka mignęła mi jego sylwetka, czasami w przelocie witał mnie jego miły głos, sympatycznem—„dzień dobry panu". Zawsze zajęty, zawsze obarczony paczkami, szybko przebiegał dworzec kolejowy, gdzie się najczęściej spotykaliśmy.

Lato przyszło skwarne, jakich się nie wiele u nas zdarza. Woda w Przemszy aż wzbierała od napływu, szukających w niej ochłody ludzi. Raz po raz alarmowano nas, i musiałem z drużynami swemi strażackiemi ratować, płonące lasy sosnowe. Ani się spostrzegłem, jak minęły żniwa. Upały trwały w dalszym ciągu.

Pewnego niedzielnego przedpołudnia, zaalarmowały nas syreny kolejowe. Wybiegłem z kościółka i biegnąc na przełaj dla skrócenia drogi, w półtorej minuty po zaczęciu się sygnału alarmowego, w remizie wkładałem na siebie mundur i wydawałem dyspozycje.

W ciągu kilku minut dostarczono nam koni. Zajęliśmy miejsca; zabrałem kilku harcerzy, gdyż sprawnych ludzi nigdy nie jest za wiele, i w konie.

W ostatniej minucie zjawił się Sławek. Skinąłem głową przyzwalająco wskazując wóz, przeznaczony dla harcerzy, jako służby sanitarnej i pomocniczej (harcerze oddawna wchodzili w skład naszej bojowej siły strażackiej). Myślałem, że koniom dech wyprzemy z piersi. Już z daleka chmury dymu i morze płomieni zaznajomiły nas z rozmiarami klęski.

Pół wioski objęte było płomieniami; uwijało się nieradnie kilku niedorostków i starszych kobiet, bo większość mieszkańców była na nabożeństwie w oddalonym kościele parafjalnym. Zorjentowałem się w sytuacji i nakazałem akcje, mającą na celu zabezpieczenie dalszych domostw przed pożarem, który je już zaczynał obejmować.

Zaraz potem przybyła straż druga i trzecia, zorganizowałem dostawę wody i wyznaczyłem harcerzom zakres ich działania. Czarni, osmaleni, uwijali się moi strażacy w ogniu jak jakieś demony, z narażeniem życia zmniejszając z każdą chwilą żywiołowe rozpasanie ognia. Nie słyszałem rozpacznych krzyków pogorzelców, którzy w międzyczasie popowracali już do zgliszcz, zajęty troską o ciągłość i celowość akcji. Dobrze już po południu opanowaliśmy szalejący żywioł ostatnim niemal wysiłkiem, bo ręce już mdlały z utrudzenia, i sił nie starczało by na nogach ustać. Teraz dopiero zwróciłem uwagę na otaczające szczegóły U pogorzelisk pobliżkiej chaty, Sławek z pomocą jednego z harcerzy opatrywał jakąś kobiecinę. Poparzona okropnie twarz, czerwone z pootwieranemi ranami ręce na długi czas niezdolne do pracy.

Jęk tej kobiety, zawodzącej rozpacznie nad dolą biednych dziatek, pozbawionych ostatniego dobytku i jedynej możności istnienia, zdolności zarobkowej matki, działał na mnie okropnie. W odruchu szaleńczej rozpaczy rzuciła się z dziećmi w płomienie, opowiadał Sławek.

Rozległa się trąbka automobilu. U ruin spopielałej wsi zjawił się włodarz powiatu, lekarz i kilku innych panów. Zadysponowano z miejsca doraźną pomoc, ale ja odrazu uprzytomniłem sobie los biednej, obarczonej dziećmi wyrobnicy wiejskiej, pozbawionej chaty i możności zarobkowania. Przez miesiąc, dwa, pomagać będą dobrzy ludzie, komitet i t. d., a potem co? Zamożniejsi gospodarze dostaną pożyczkę, odbudują się, jakoś przetrwają, ale ta biedaczka?

W czasie powrotu, Sławek który usadowił się tuż obok mnie, stale naprowadzał rozmowę na tę nieszczęśliwą rodzinę. Nie zatajałem przed nim grozy ich położenia.

Na drugi dzień gdy szedłem do biura, Sławek oczekiwał mnie tuż przy domu. „Ja proszę pana, ja chciałem"...i jąkając jakieś niezrozumiałe słowa, wsunął mi w rękę kopertę, uciekając czemprędzej. Przypuszczałem, że chciał coś dla tych nieszczęśliwych zaofiarować. Jakże byłbym go uścisnął. Skoro w biurze otwarłem kopertę, znalazłem w niej trzy nowiutkie banknoty stu złotowe i karteczkę. „Jestem szczęśliwy, że jeszcze nie kupiłem, to dla tych maleństw — Sławek".

Byłem oszołomiony. Skąd chłopiec niezamożnych rodziców może mieć do własnego rozporządzenia taką sumę, która dla niego winna być małym majątkiem. Poszedłem do jego mamusi. Przedstawiłem całą sprawę. Rozpłakała się ta zacna pani, a ja, dalibóg, ja, eks żołnierz i weteran zawieruchy dziejowej, miałem łzy w oczach.

„On proszę pana już od miesięcy pracował. Posprzedawał swe drobiazgi, które ongiś tak kochał, oprawiał książki, jeździł sąsiadom za sprawunkami, on chciał koniecznie mieć takiego Neutrovoxa, jak pan ma. O tem tylko mówił, śnił i marzył. Pomagaliśmy mu z mężem jak mogliśmy. On w tem widział swoje szczęście, a teraz — panie to moje szczęście, mój złoty chłopak, niech mu pan krzywdy nie robi, niech pan przyjmie, to z serca. Gdyby pan widział jak on nas wczoraj o to prosił, myśląc że zabronimy".

Daremnie szukałem złotego chłopca chcąc mu wyrazić, co czułem. Znikł i przez kilka dni nie mogłem go nigdzie zobaczyć. Dopiero pewnej niedzieli, gdy służył do mszy, schwytałem go w zakrystji. „Pani, czyż temu harcerzowi z ducha, nie należy się obecnie mundur i krzyż rycerski" — pytałem jego tuż obecnej matki.. Dobra pani rzekła, „weź go pan, weź go pan między swoich rycerzyków; wszak myślę, że on już zasłużył na mundur harcerski". Ksiądz kapelan ucałował Sławka i wargi jego wyszeptały błogosławieństwo.

Rzekłem więc doń: „pójdź Sławku — dzielnie wszedłeś w służbę Boga i Ojczyzny!".

Stanisław Kazimierz Stanek.

Słowa bez czynu to śmiecie.

J. Słowacki.

Dobry uczynek wtedy przynosi pełnię zadowolenia i nosi cechy szlachetne, kiedy spełniony jest w cichości, aby ten, któremu czynimy to dobro, nie wiedział nawet, skąd ono pochodzi.

Szczegółowy program pracy.

w zakresie próby „MŁODZIKA" na miesiąc grudzień.

CZĘŚĆ OGÓLNA.

I. Zbiórki 1, 2 i 3. Ćwiczenia.

II. Praca ideowa: a) gawędy — 6 p. Prawa o patronie, o przyrzeczeniu. b) Dobry uczynek: a) codzienny. b) świąteczny. c) Nauka, kontrola stopni, harcerz w domu,

III. „Technika harcerska". Powtórzenie wiadomości zdobytych. Nowe gry „techniczne".

IV. Ćwiczenia zmysłów — pamięć słowna.

V. Wychowanie fizyczne — sporty zimowe.

ZBIÓRKI.

Zbiórka pierwsza.

1) Rozpoczęcie zbiórki.

2) Gawęda. — Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

3) Gra. — Poznawanie 20 zasuszonych liści różnych drzew i krzewów. Rysowanie konturów tych drzew.

4) **Ćwiczenia pamięci słownej.**

I. Prowadzący wypisuje przed zbiórką trzy ósemki wyrazów jednozgłoskowych, n. p. chwat, rak, koń, łeb, wół, moc, rów, kiep, nos, ryk, pies ost, chwast, mur, kot, lew, ser, byk, jęk, lot, jar, kwiat, bieg, szum. Pierwszą ósemkę odczytuje harcerz trzy razy, poczem liczący powinien napisać je z pamięci. Drugą ósemkę czytamy tylko dwukrotnie. Trzecią raz. Ocenia się — wyraz zapamiętany na dobrem miejscu—punkty dodatnie. Wyraz zapamiętany, ale zapisany w złej kolejności—pół punktu dodatniego. Wyraz zapisany źle—O. Sumujemy punkty każdego harcerza i dzielimy na trzy. Najlepszy wynik—osiem.

5) Musztra. (Znaki ręką, gwizdkiem).

6) Gra ruchowa „za gwizdkiem".

6a) Ćwiczenia słuchu. „**Za gwizdkiem**". Wprowadzamy zastęp na boisko, każemy wszystkim zawiązać oczy, poczem zastępowy gwiżdże, chodząc po boisku w różnych kierunkach, a zastęp stara się podążyć za nim, kierując się słuchem.

7) Śpiew.

Zbiórka druga.

1) Rozpoczęcie zbiórki. (Omówcie dobry uczynek świąteczny). Przyszłe ćwiczenie (sanie, łyżwy, narty).

2) Gawęda — o Przyrzeczeniu. Gawędę tę należy przygotować bardzo starannie. Należy w niej zapoznać chłopców raz jeszcze z obowiązkami, jakie nałoży na nich złożenie Przyrzeczenia. (Przyrzeczenie a Przysięga. Harcerstwo — służbą ochotniczą. Jak raz harcerzem, to na zawsze).

3) Gra — **Opisz nieznajomego.** Zastępowy prosi znajomego (może to być również harcerz z drużyny, odpowiednio przebrany), żeby wszedł na chwilę do izby, gdzie odbywa się zbiórka, odwrócił się i wyszedł. Chłopcy powinni opisać szczegółowo wygląd nieznajomego. Można to zrobić w jakieś ½ godziny po jego zniknięciu. Z chwilą, gdy opis skończony, nieznajomy wchodzi do izby po raz drugi. Harcerze poprawiają omyłki i niedopatrzenia. Pożądane, aby nieznajomy miał w stroju jakąś cechę charakterystyczną, którąby go odróżniała wyraźnie od innych osób. Tę cechę powinni harcerze zauważyć przedewszystkiem. Gra uda się wtedy, gdy grający będą nieuprzedzeni i dopiero po wyjściu nieznajomego dowiedzą się, że powinni jego wygląd opisać.

4) Ćwiczenia spostrzegawczości. Szukanie naparstka. Na widocznem miejscu kładziemy drobny przedmiot, jak naparstek, ołówek, kredę i t. p. i każemy zastępowi szukać. Kto pierwszy dostrzeże, siada na boku i nie zdradza kryjówki, aż wszyscy znajdą.

5) Gra. **Powtarzanie zdań i okresów.** Odczytujemy na zbiórce z książki lub gazety dłuższe zdanie lub okres i polecamy powtórzyć go dosłownie z pamięci jednemu z obecnych. Ocena — słowo pominięte, zła kolejność pół punktu, słowo w dobrej kolejności — punkt. Jeżeli chcemy przeprowadzić grę w formie zawodów w zastępie, musimy wybrać szereg zdań o jednakowej długości.

Powtarzanie rozkazu. Przygotowujemy na piśmie szereg dość długich rozkazów. Odczytujemy je kolejno, każąc powtarzać je poszczególnym chłopcom. Ćwiczenie to ma na celu nauczenie harcerzy uważnego słuchania poleceń i dokładnego ich powtarzania.

6) Gra — wyścig węzłów.

7) Musztra.

8) Śpiew.

Ćwiczenia trzygodzinne. Rozkład — patrz ćwiczenia poprzednie. Przećwiczyć: tropienie na śniegu, szyk patrolowy. Poza tem saneczkowanie, narty, ślizgawka. O ile czasu starczy większa gra zimowa, jak „twierdza" i t. p.

Zbiórka trzecia.

Zbiórka ta powinna być poświęcona w całości na przypomnienie sobie i uzupełnienie wiadomości, które powinni posiadać harcerze przed próbą na III stopień „Młodzika".

Ponadto gawęda „O Patronie".

UWAGA: Po zdobyciu przez chłopców III stopnia dobrze jest urządzić małą uroczystość w zastępie, dla upamiętnienia tej radosnej chwili.

Można np. zorganizować w izbie drużyny lub u któregoś z harcerzy herbatkę, z deklamacjami, grami towarzyskiemi. Zapoczątkować kronikę zastępu i t. p. Na uroczystość zaprosić drużynowego, przybocznego, zaprzyjaźnione zastępy.

Program przedstawiony niżej jest dość obfity. Mniej wyrobiony zastępowy zdąży go wyczerpać w ciągu 4 zbiórek. Myślą przewodnią jego było: aby część poświęcona na „gawędę" i „wykład" trwała krótko, część zaś „techniczna" i gry były jaknajbardziej różnorodne i dążyły do rozruszania chłopców.

Naogół gry i ćwiczenia są przystosowane do jaknajmniejszej liczby harcerzy na zbiórce. Niektóre jednak wymagają koniecznie „ósemki", aby się udały.

Z WIĄZANKI PRAWA HARCERSKIEGO IV.

Czyś z Japonji, czy z Glasgowa,
Jeśliś skaut — toś nasz brat!
Jedna mocna nić skautowa
Opasuje cały świat.
Nacóż próżne rzucać słowa—
Ściśnij rękę, proś do chat.
Czyś z Japonji, czy z Glasgowa
Jeśliś skaut — toś nasz brat!

J. Osiecki.

Jest poprostu niemożliwością aby człowiek pijący mógł być skautem.

(It would be simply imposible for a man who drinks to by. a scout).

Scouting for Boys — Robert Baden-Powell

Jak rzucać lassem?

Rzucanie lassem do celu nie jest ćwiczeniem zbyt trudnem i łatwo się go nauczyć.

Największa trudność dla polskiego harcerza będzie polegała na zdobyciu odpowiedniej liny. Za granicą, np. w Anglji, znajdują się w handlu liny specjalne, bardzo gładkie i elastyczne.

W braku takiej liny, należy zdobyć linkę możliwie gładką i nie sztywną. Że „wyroby krajowe" i w tej dziedzinie nadają się do wykorzystania, dowodzi, że parobcy na Podhalu używają tych lin przy ćwiczeniach z lassem.

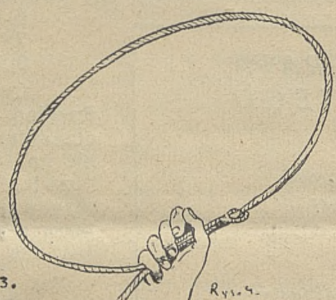
W jeden koniec linki należy wprawić dość szerokie, metalowe kółko (rys. 1).

Do rzutu lassem przygotowujemy się w sposób następujący:


Rys. 1


Rys. 2


Rys. 3


Rys. 4

Po zrobieniu pętli, koniec liny niezaopatrzony w kółko, lekko przyciskamy wielkim palcem lewej dłoni. jak wskazuje (rys. 2). Pozatem większą część liny nawijamy luźno na wyprostowaną lewą dłoń i łokieć zgiętej lewej ręki (rys. 3).

Przy rzucie lina musi się łatwo rozwinąć. Dla tego też wielki palec lewej ręki nie powinien naciskać liny z wyjątkiem jej zakończenia.


Rys. 5.

Prawa ręka ujmuje pętlę, przytrzymując lekko linę nieco wyżej kółka, (rys. 4) oraz tę część liny, która po wyjściu z kółka znajduje się bezpośrednio poza pętlą. Następnie wprawiamy pętlę w ruch — obracając tylko dłonią — kiścią. Można pętlę poruszać bokiem, albo nad głową. Ruch ten sprawi, że pętla się rozszerzy. W tej chwili rzucamy lasso tak, aby spadło na cel — płynnym ruchem prawej ręki. Lewą ręką jednocześnie robimy lekki ruch, mający na celu uwolnienie nawiniętej liny, trzymając jednocześnie mocno, wielkim palcem zakończenie (rys. 5).

Wynik pomyślny rzutu zależy od wprawy.

Gra. Dwóch lub czterech harcerzy z zastępu, zaopatrzonych w lassa, staje po obu stronach niewielkiego placu, lub sali, w odległości 10 do 15 mtr.

Pozostali chłopcy starają się przebiegnąć kolejno przez teren zagrożony, unikając złapania na lasso Złapany traci punkt i staje z lassem na miejsce harcerza, który go złapał. Gra trwa np. 30 minut. Liczymy punkty: Przebiegnięcie bez złapania — $^1/_2$ pkt., złapanie 5 pkt., chybiony rzut — utrata $^1/_2$ pkt., złapany traci 1 pkt.

Zawody między zastępami w rzucaniu lassem.

1) Rzucanie do celu nieruchomego z określonej odległości,
2) Rzucanie lewą ręką.
3) Rzucanie do celu ruchomego (dozwolone trzy rzuty) i t p.

Gra. Polowanie na mustangi.

Na niewielkim placu lub w sali biegają mustangi. Łowca mustangów siedzi „konno" na innym harcerzu, z lassem. Na dany sygnał wyrusza i stara się złapać lassem dzikiego konia. W razie chybionego rzutu, jeździec staje się mustangiem, chybiony zaś łowcą mustangów.

Skauci w świecie.

Nowy pokój do przyjęć i na bibljotekę otrzymała Główna Kwatera.... angielska. Jest to dar starego przyjaciela skautów, Sir Jeremiasza Colmana, świeżo obranego wiceprezydentem Związku Skautów Angielskich.

Pamiątką odwiedzin skautów zagranicznych jest miniaturowa flaga kraju odwiedzonego, którą przypina się na sztandarze drużyny. Specjalna flaga jest oznaką pobytu drużyny w Kandersteg, w międzynarodowem Schronisku Skautowem.

„Starzy Skauci" (Old Scouts) stanowią w Anglji osobną gałęź Ruchu, narazie wyrabiającą sobie dopiero formy życia i pracy. Odróżniać ich należy od naszych starszych skautów (harcerzy), organizowanych w drużyny, gromady lub koła. Tym odpowiadają angielscy „rowers" (włóczędzy), „Starszymi skautami" nazywają w Anglji wychowanków drużyn, nie mogących lub nie życzących sobie być instruktorami ani „rowers". Cała ich łączność z Ruchem ogranicza się do udziału w życiu klubowem i w dorywczej pomocy drużynie. U nas odpowiadałyby temu zrzeszenia b. wychowanków drużyn, powstające tu i ówdzie.

Szpital dla skautów ufundowali w Pennant Hils, w Nowej Południowej Walji, p. Mecks, rodzice zmarłego przed paru laty skauta, ku jego pamięci.

Starsi skauci londyńscy dla uczczenia pamięci poległych w wielkiej wojnie żołnierzy brytyjskich zebrali się 16 listopada w liczbie 4000 przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Siedemdziesiąt szkół tylko ma w Anglji drużyny skautowe.

Na Zlot starszych skautów w Kandersteg w 1931 r. zgłosiło się już 3000 Anglików. Wobec tego Główna Kwatera angielska ustala ilość mogących jechać z każdego hrabstwa, w stosunku proporcjonalnym do ilości starszych skautów w hrabstwie.

Towarzystwo Tańców Ludowych w Anglji organizuje dla starszych skautów kursy tańców, za małą opłatą. Specjalny kurs dla instruktorów odbędzie się w lutym w Gilwell Parku.

Skaut Naczelny poddał się małej operacji nosa; w grudniowym n-rze „The Scouter", angielskiego miesięcznika instruktorskiego pisze o swoim pobycie w lecznicy, zestawiając troskliwość i opiekę, jakiej tam doznał, z koniecznością całkowitego polegania na sobie w cza ie wojny z Małobelami w Rhodezji. Gawęda B. P. podaje świetny opis przeżyć pacjenta w lecznicy, wrażeń z usypiania i budzenia się, słyszanych z ulicy głosów i odgłosów.

Skauci amerykańscy liczą obecnie 619,648 członków i 236.744 kierowników zgrupowanych w 27.905 oddziałach. Około 250.000 skautów spędza lato i święta zimowe we własnych obozach lub zlotach okręgów.

Skauci Rumuńscy.

Początki skautingu rumuńskiego datują się od roku 1913, kiedyto prof. uniw. Jerzy Murgoci zapoznawszy się w Anglji z tym ruchem, utworzył sekcję skautów w ramach organizacji sportowej. Ks. Karol, dzi-



W Braterskiem Kolisku.

siejszy król Rumunji, nadał tej nowej organizacji nazwę „Ceratasi Romanici" t. j. wywiadowcy rumuńscy. Jesienią 1913 r. wychodzą pierwsze informacyjne broszurki skautowe Gabriela Gurgea. Równocześnie powstają 2 zastępy skautowe w Bukareszcie, za inicjatywą dziennika francuskiego „Lectures pour Tous" i na modłę francuską.

Nowa organizacja zaczyna się rozwijać wśród młodzieży gimnazjalnej. Pierwsze ćwiczenia organizuje płk. Berindei z pomocą oficerów, podoficerów i dziennikarzy, oraz tworzy naczelny komitet, zatwierdzony następnie przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Po wojnie skauting rumuński rozwija się dzięki poparciu króla Ferdynanda, który tworzy hufiec skautowy w Bukareszcie, i oddaje mu polanę leśną w Knaie, w pobliżu stolicy. Tam to, odbywają się ćwiczenia i obozy skautowe, w których, obok dzieci ludu, niebrak i dzieci królewskich w mundurkach skautów. Członkowie Komitetu tworzą regulamin, publikują go, następnie powołują Komitet Centralny, do którego wchodzi również książę Karol. W r.1916 odbyły się 2 zjazdy komendantów w Bukareszcie, a w r. 1917 obóz propagandowy na polanie skautów. W latach 1916—1918 pełnią skauci rumuńscy służbę w szeregach walczącej armji. Najwyższy rozkwit osiąga skauting rumuński w 1929 r. kiedy naczelne dowództwo objął regent J. K. M. Karola, książę Mikołaj.

Wielki zlot komendantów skautowych odbył się w Bukareszcie w kwietniu b. r.

Obecnie w Rumunji jest 9676 skautów, w tem 7024 z przyrzeczeniem zorganizowanych w 19 okręgach, dzielących się na 120 chorągwi.

W ramach rumuńskiej organizacji skautowej mieści się również kilka drużyn polskich, a mianowicie hufiec skautowy w Czerniowcach ,składający się z 2 drużyn rzemieślniczych i 1 wilczęcej, oraz 1 drużyna żeńska.

Z chwilą otwarcia szkół polskich w Rumunji, będzie możliwość stworzenia więcej drużyn polskich.

Co słychać w Z. H. P.

Obozy dla głuchoniemych, ociemniałych, fizycznie upośledzonych zorganizowała w czasie ubiegłego lata Chorągiew Warszawska. Skauci angielscy posiadają już kilkanaście drużyn grupujących takich chłopców. Parę z nich wzięło udział w ostatniem Dżembo, pokazując swoje specjalne ćwiczenia (patrz ilustr. na str. 6).

Naśladujmy! Naczelnictwo Z. H. P. ostatnim rozkazem przyznało „Oznakę za uratowanie życia" dhom: Janowi Miękusowi i Stanisławowi Walenczakowi z Chorągwi Poznańskiej.

Ilu nas jest. W ostatnim roku kadry harcerskie zwiększyły się o 2324 harcerzy. W chwili obecnej mamy 1281 drużyn, w których jest 40.978 harcerzy.

Be Prepared — jednodniówka wydana przez Hufiec Stanisławowski pod redakcją dha Rubaszewskiego zawiera parę artykułów z okazji Dwudziestolecia Harcerstwa oraz informacje o Harcerstwie w Stanisławowie. Obecnie Stanisławów ma 7 drużyn młodzieży, 1 dr-nę starszoharcerską, 2 dr-ny żeńskie, 1 wilczęcą.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, wydał zarządzenie normujące pomoc dla Harcerstwa. Państwowy Urząd W. F. i P. W. pomaga Z. H. P. przez: a) użyczanie pomocy materjalnej z zasobów p. w., b) użyczanie pomocy instruktorskiej dla kursów specjalnych; c) udzielanie pomocy przy organizowaniu oddziałów p. w. dla harc. młodzieży rzemieślniczej i robotniczej; d) wspomaganie akcji obozowej. P. U. W. F. i P. W. polecił Okręgowym Urzędom W. F. i P. W. w miarę możności wypożyczać oddziałom harcerskim broń małokalibrową i ułatwić zaopatrywanie w amunicję przez Powiatowe Komitety W. F. i P. W.; dostarczać kursom terenoznawstwa instruktorów — oficerów, a na kursach obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej zwrócić uwagę na uzdolnienie i przygotowanie harcerzy do służby sygnalizacyjnej, alarmowej i samarytańskiej. Jeżeli na miejscu niema pełnoletniego kierownika harcerskiego — wszystkie sprawy pomocy materjalnej będą załatwiane z udziałem Kół Przyjaciół i opiekunów. Harcerze mogą korzystać z 50% zniżki kolejowej w czasie wyjazdów na ćwiczenia, kursy, zloty, odprawy i t. p. Odpowiednie zaświadczenia upoważniające do uzyskania zniżki wydają obwodowi komendanci p. w. na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. PUWF. i PW. L. 2356/Og. 1928 r. Uregulowana również została współpraca oficerów z ZHP. którzy na zasadzie Dziennika Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 7/30 pkt. 71 mogą pracować w Kołach Przyjaciół. Na pracę instruktorską w Harcerstwie mogą oficerowie służby czynnej uzyskać pozwolenie od Dowódcy O. K. *k.*

Hufiec w Cieszynie jest najstarszym na terenie Chorągwi Śląskiej. Powstał około roku 1913. Obejmował wówczas drużyny samego Cieszyna jak również niezbyt odległej Orłowej i Karwiny, które to ostatnie miejscowości znajdują się obecnie po stronie czeskiej Śląska.

Przechodził różne koleje losów, lepsze i gorsze. Gorsze, gdy wszyscy starsi z dhem prof. Hajdukiem wstąpili do legjonów, a pozostała sama młodzież bez instruktorów i pomocy. Gdy burza wojenna przycich-

ła, a nastały czasy plebiscytu, wówczas skonsolidowano pracę Hufca.

Przydzielony został następnie do Chorągwi Krakowskiej, gdy na skutek podziału Śląska Cieszyńskiego w Polsce pozostały tylko drużyny cieszyńskie. W roku 1923 przynależność do Chorągwi Krakowskiej została zmieniona na przynależność do Chorągwi Śląskiej.

Hufiec liczy obecnie 6 drużyn, z czego w Cieszynie 5, w Ustroniu 1, nie licząc drużyny przy Państwowej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego i zawiązków drużyn, gdzie pracę zapoczątkowujemy.

Pochlubić się nam wypada, że właśnie na naszym terenie powstało „Bucze“ w Wielkich Górkach.

Szary Wilk.

Białystok. Zorganizowano tu stały kurs dla zastępowych.

Tczew. Dr-na morska w czasie wakacyj urządziła cały szereg przedsięwzięć a więc: wycieczkę 28 harcerzy rowerami przez Gdańsk, Gdynię, Puck do Rożenia; obóz dr-ny w „Wilczym Dole“ nad morzem. Instruktorem żeglarskim w tym obozie był por. Konopka; w czasie obozu urządzono parę wycieczek łodziami; 2 zastępy wędrowały kajakami z Tczewa do Helu i z powrotem.

Harcerze w marszu w maskach.

W dniu 9 listopada r. b., odbył się w Warszawie I marsz w maskach p/gazowych, zorganizowany przez Komitet Stołeczny L. O. P. i P., w którym wzięły udział 22 drużyny (po 6 ludzi), a mianowicie: 14 wojskowych i 8 drużyn organizacyj przysp. wojsk. — w tem 3 harcerskie.

Do zawodów dopuszczone zostały drużyny, które odbyły 10 dwutygodniowych treningów, oraz których zawodnicy byli uprzednio dokładnie zbadani przez lekarzy. Marsz odbył się na dystansie Plac Marszałka Piłsudskiego — Belweder, t. j. około 4 km. Same zawody poprzedził przemarsz wszystkich drużyn (w maskach) w jednej kolumnie z ogródka Jordanowskiego do Placu Marszałka, skąd nastąpił start .

W grupie przysp. wojskowego harcerze zajęli 3 miejsce (47 W. D. H.) w czasie 20:53,8, która otrzymała jako nagrodę puhar srebrny. Drużyna ta osiągniętym czasem pobiła 13 drużyn wojskowych. 4 miejsce z czasem 22:22,6, zajęła również drużyna harcerska (10 W. D. H.), zdobywając piękną nagrodę gen. dr. R. Góreckiego w postaci orła na postumencie marmurowym. Wreszcie 6 miejsce zajęła 57 W. D. H. z czasem 23:07. Wszyscy harcerze ukończyli marsz w bardzo dobrej formie

J. Ł.

Bazar harcerski 14 b. m. otworzyły dr-ny w Kościanie. W specjalnie otwartym na ten cel sklepie mieściła się znaczna ilość robótek, ozdób choinkowych, zabawek, wyrobów wełnianych i t. d.

Kurs instruktorski modelarstwa lotniczego. Staraniem Kom. Chorągwi Męskiej w Lublinie zorganizowany został Kurs instruktorski modelarstwa lotniczego. Kurs ten prowadzi w sali robót przy Gimnazjum im. h. Zamojskiego dh. prof. św. Jan Kot. Dwugodzinne wykłady, urozmaicone przezroczami i filmami odbywają się w każdy piątek.

Inauguracja Kursu była w środę, 26 listopada. Ośmnastu delegatów poszczególnych drużyn harc. oraz goście zajęli miejsca przy warsztatach.

Bardzo miłem urozmaiceniem były przeźrocza z życia studenckiego w Ameryce, gdzie zainteresowanie modelarstwem lotniczem jest ogromnie żywe. Przykład ten winien znaleźć w Polsce wśród harcerzy gorliwych naśladowców.

Specjalne podziękowanie należy się Zarządowi lubel. L. O. P. P., który wydatnie przyczynił się przez ofiarowanie podręczników i materjału dla Kursu.

Po ukończeniu Kursu przy końcu roku szkol. odbędzie się egzamin uczestników na instruktorów modelarstwa lotniczego, mogących prowadzić Kółka modelarskie przy L. O. P. P.

Harcerze a L. O. P. P. W Białymstoku zakończył się dwumiesięczny instruktorski kurs O P. G. Wzięło w nim udział 6 harcerzy, z których dwóch zdobyło na przeszło 30-stu uczestników I i II lokatę oraz stopień instruktorski O. P. G. I klasy. Reszta otrzymała stopień II klasy. Podczas tygodnia L. O. P. P. udział brał cały hufiec harcerski. Wśród władz miejscowych L. O. P. P. udział w pracy harcerzy cieszy się wielkiem uznaniem. Od kilku już lat istnieje tu dr-na harc. mająca jako specjalność O. P. G. i pracuje ona w porozumieniu z komitetem wojewódzkim L. O. P. P. i jest przez niego popierana.

Obecnie z całej kadry instruktorskiej O. P. G. harcerze pierwsi stanęli do pracy i prowadzą już trzeci z kolei kurs instrukcyjny O. P. G. *Dromader.*

Wieczornica Płockich Harcerzy. W niedzielę dnia 14 grudnia odbyła się się staraniem męskich drużyn harcerskich w Płocku wieczornica, na program której złożyło się: „Ognisko“ z gawędą na temat Powstania Listopadowego, obraz sceniczny p. t. „Noc w Belwederze“, koncert chóru harcerskiego oraz symfonicznej orkiestry i okolicznościowych deklamacyj.

Lublin. 14 b. m. w Szkole Budownictwa, odbyło się uroczyste poświęcenie izby 7 L. D. H. im. A. Małkowskiego. Rankiem o godz. 9-ej odprawione zostało w kościele O. O. Kapucynów nabożeństwo, w którem wzięli udział K. Ch. M., delegacje drużyn męskich i żeńskich ze sztandarami oraz wszyscy członkowie „siódemki“, poczem w gmachu szkolnym odbyła się właściwa uroczystość. Po krótkiem przemówieniu na temat znaczenia izby w życiu drużyny, ks. Gumieniecki dokonał aktu poświęcenia.

Tego samego dnia, 8 L. D. H. im. J. Piłsudskiego urządziła w kino-teatrze „Corso“ nader urozmaicony „Poranek harcerski“. Pierwszym punktem programu była krotochwila w 1 akcie ze śpiewami A. Tłoczyńskiego p. t. „Fatalna omyłka“, reżyserji p. T. Markowskiego.

W drugiej części poranku odegrano udatnie obraz sceniczny w 1 akcie J. Gerbera, p. t. „W zaczarowanem lesie“, poczem chór 1 L. D. H. im. W. Łukasińskiego odśpiewał cały szereg piosenek.

Z wydawnictw.

Księgarnia Św. Wojciecha z okazji świąt, wydała znów parę cennych książek dla harcerzy.

Każda z nich w ładnej estetycznej oprawie z efektowną winietą tytułową. W tekście ilustracje wykonane przez pierwszorzędnych rysowników.

Marja Czerska - Mączyńska. Helusia z Rakowickiego Młyna. Proste i ofiarne było dawniej życie małych Polek. Prostota życia urabiała je do twardej nawet służby, a ofiarność otaczała ich serca. Helena jeszcze żyje. Z przędzy jej wspomnień, utkała autorka szatę powieściową, która wzrok nasz zawróci ku niezapomnianym górnym i chmurnym czasom 1863 roku.

K. Giżycki. Przez knieje i stepy. Dzielna dwójka chłopców Polaków, znalazłszy się o 100 mil zdala od ojczyzny, przedziera się przez knieje syberyjskie i stepy mongolskie, by unieść życie i siły potrzebne dla zmartwychwstającej Polski. Dzięki niezmiernie interesującym przebiegom ich przygód i tłu egzotycznemu opowieść czyta się jednym tchem.

Prerja. Jakób Fenimore Cooper. Zachód życia Sokolego oka (ostatni tom) pięcioksięgu jego przygód na tle dzikich prerji. *K.*

Polacy na Dżembori. Wspomnienia z Międzynarodowego Zlotu Skautowego, w Arrowe Parku 1929 r. (Anglja). Żywo i ciekawie opisane wystąpienie naszej Wyprawy na Dżembori. Dla uczestnika Wyprawy będzie cenną i miłą pamiątką, dla innych ozdobą izb, gdyż jest bogato ilustrowane rysunkami i fotografjami; ponadto w tekście zawiera osiem barwnych plansz dha Czarneckiego—znanego czytelnikom „Harcerza" z całego szeregu prac umieszczonych w naszem piśmie.

Zamówienia na to wydawnictwo, przyjmuje Centralna Komisja Dostaw Z. H. P. Konto P. K. O. 536. Warszawa, Traugutta 2. *R.*

W dorobku swym, księgania Św. Wojciecha, posiada b. ciekawe wydawnictwo. Jest niem „**Bibljoteczka przyrodniczo - geograficzna**", przeznaczona, przedewszystkiem, dla młodzieży szkolnej, może być jednak zalecona i czytelnikom dojrzałym, zwłaszcza tym, którzy w sposób najłatwiejszy, chcieliby zapoznać się z nowemi postępami wiedzy.

Z cyklu tego mamy przed sobą:

A. B. Dobrowolski: „Amundsen na tle Nansena i wikingów polarnych".

Autor, znakomity znawca stref polarnych, na tle niestrudzonych walk dawnych wikingów, z krainami północy i bohaterskich zmagań Nansena, maluje nam dzielną postać Amundsena, tego nieustraszonego rycerza północy, który aż do końca swego tragicznego życia służy ludzkości, w myśl hasła rzuconego we wstępie przez autora: „trzeba na tym świecie coś zrobić, coś ponad siebie, większego od siebie".

M. Sadzewiczowa: „Słońce" książeczka przeznaczona dla młodszej młodzieży, w przystępnej bardzo formie omawia stosunek słońca do wszechświata, człowieka, pracy i pogody. Książka ilustrowana rysunkami i fotografjami.

Jadwiga Viewegerowa: „Z życia ryb". W formie miłych pogadanek zaznajamia nas autorka z życiem ryb, zarówno krajowych, jak i innych okolic. Między innemi znajdziemy dane o życiu ryb morskich i oceanicznych, o rybach łażących, latających i t. zw. elektrycznych. Książka ilustrowana licznemi rycinami nadającemi jej większą barwność.

Janusz Domaniewski: „Ptaki naszych lasów", cz. I i II. Znakomity przyrodnik i popularyzator tej gałęzi wiedzy, daje nam książkę ze wszech miar godną polecenia zarówno zastępom młodszym, jak i starszym. Znaleźć tam możemy barwny i plastyczny opis życia i obyczajów naszych skrzydlatych przyjaciół. *F. Cz.*

James Oliver Curwood. Łowcy wilków Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza. Z winietą okładkową S. Norblina. Str. 195. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań.

Już sam tytuł zachęca do lektury. Nie pożałuje czasu zużytego na nią harcerz, rozmiłowany w ciekawych książkach podróżniczych i myśliwskich. Daleka śnieżna północ, wilki i Indjanie, trudne walki z nimi, odkrycie skarbów pozostawionych ongi przez zabitych w walce pionierów—wszystko to wywołuje nieustający dreszczyk emocji, nieodzownie towarzyszącej lekturze powieściowej.

Curwood dzięki żywej narracji, prawdzie i umiejętności tworzenia sytuacyj niezwykłych zdobywa sobie coraz szersze koła czytelników.

Trzeba długiego czasu, dobrej woli nielada, badań ciągłych, żeby sobie wyrobić zdanie w kwestjach ogólno-ludzkich, społecznych i estetycznych; milczeć, słuchać, rozważać to najlepszy sposób przyswajania sobie wiadomości.

John Ruskin.

Ze świata i z Polski.

Otwarcie Bibljoteki Narodowej.

W Warszawie, odbyło się uroczyste otwarcie i oddanie do użytku publicznego Bibljoteki narodowej.

Bibljoteka narodowa posiada już dzisiaj rzadkie okazy dzieł naszych najwybitniejszych pisarzy z okresu złotego literatury, są tam niezwykle wartościowe dokumenty historyczne, są też dalej, materjały, odnoszące się do dziejów literatury naszej z XIX i XX stulecia.

Zbiory Bibljoteki narodowej składają się z szeregu bibljotek prywatnych oraz dwóch wielkich księgozbiorów: Bibljoteki Załuskich, który odzyskano z Rosji, oraz Bibljoteki w Rapperswylu. Ogółem katalog Bibljoteki narodowej obejmuje przeszło pół miljona pozycyj. Bibljoteka mieścić się będzie w gmachu wyższej szkoły handlowej (Rakowiecka 6), w którym pozostanie aż do czasu wzniesienia specjalnie na ten cel projektowanego budynku.

Zlikwidowanie Związku Harcerstwa Robotniczego.

Władze administracyjne przystąpiły do szczegółowego badania tych rozmaitych organizacyj, które urządzają zbiórki i kwesty.

W Warszawie założony został w sierpniu b. r. Związek Harcerstwa Robotniczego. Związek ten posiadał kwatermistrzostwo, adjutanturę i główną komendę. Organizatorzy nadali związkowi wielki rozmach i rozpoczął się okres zbiórek pieniężnych w Warszawie i na prowincji na dużą skalę. Otwarto konto P.K.O. Przy związku zaczęli się pojawiać najrozmaitsi kwestarze i kwestarki zawodowe.

Władze bezpieczeństwa po przeprowadzeniu obserwacyj, wkroczyły w działalność związku, który nie był rejestrowany, zamknęły go, i skierowały sprawę do prokuratora. Szczegółowe badania działalności związku są w toku.

Burze i powodzie w Europie. Koniec listopada i pierwsze dni grudnia przyniosły cały szereg klęsk żywiołowych. Szczególnie duże spustoszenia wyrządziły gwałtowne burze pod Wiedniem i w północnej Francji.

W Albanji trzęsienie ziemi zburzyło w okolicach Tepelini cały szereg osad. Rozwinęły tam swą działalność oddziały Czerwonego Krzyża.

Straszny kataklizm w Japonji. Trzęsienie ziemi, które ponownie nawiedziło Japonję poczyniło straszne spustoszenia. Liczba poszkodowanych: t. j. zabitych i rannych wynosi około kilku tysięcy.

Równocześnie z trzęsieniem ziemi w Japonji wybuchł stary wulkan Merapi na wyspie Jawie.

Ostatnia katastrofa żywiołowa w Japonji nie jest wprawdzie tak straszna, jak w roku 1922, kiedy to zginęły dziesiątki tysięcy ludzi. a straty materjalne wynosiły miljardy, niemniej jednak je t bardzo dotkliwą klęską, szczególnie wobec tego że piękny ten kraj co lat kilka nawiedzają katastrofy, które całkowicie niszczą dorobek całych nieraz pokoleń.

W Etjopji odbyła się uroczystość koronacji cesarza Ras Tafari. W uroczystościach tych uczestniczył i przedstawiciel Polski. Korona cesarska kosztowała miljon funtów szt. (43 miljony złotych).

Wygląd wesoły jest nieunikniony, „kiedy się ma zdrowie i robi wszystko, co się robić musi".

Larsen.

Kto jest obojętny na brud, który go otacza i kto się z brudem oswaja, staje się skłonnym by i do duszy jego zakradł się brud, który ją skala i zepsuje.

Przed stu laty. -Podał T. M.

Najświętsze i najuroczystsze umowy tyle tylko są nienaruszonemi, ile wiernie dotrzymanemi z stron obydwóch. Długie cierpienia nasze, znane światu całemu; przysięgą zaręczone przez dwóch panujących, a pogwałcone tylekroć swobody — nawzajem i naród polski od wierności dziś panującemu uwalniają....

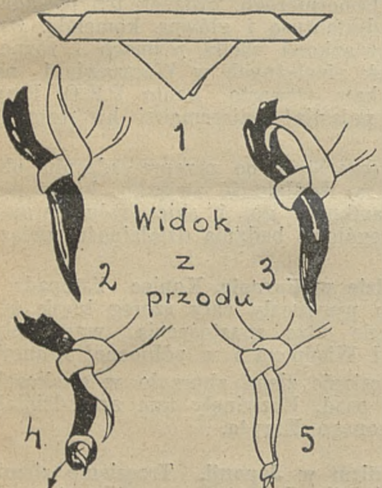
Naród zatem polski, na Sejm zebrany, oświadcza: iż jest niepodległym ludem i że ma prawo temu koronę polską oddać, którego godnym jej uzna, po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa".

(Z uchwały sejmowej w dn. 25.I.1831 r.).

STYCZEŃ 1831 r.

Chłopicki składa dyktaturę. 25.I, sejm w Warszawie powziął uchwałę o zdetronizowaniu dynastji Romanowych w Polsce.

Jak się wiąże chustkę skautową.



Na załączonym rysunku pokazano, jak można obejść się bez skówek i spinek przy zawiązywaniu chustek skautowych.

Chustka związana u góry węzłem rybackim, a u dołu węzłem „dobrego uczynku" o wiele ładniej wygląda na mundurze skautowym.

Dział Wydawnictw Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego.

poleca Książki i broszury:

BIBLJOTEKA GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

1. Gen. R. Baden-Powell, „Wskazówki dla skautmistrzów, podręcznik dla drużynowych, w przekł. i z przypisami St. Sedlaczka . .	4.00
2. Letnie obozy i Kolonje Harcerskie, instrukcja obowiązująca w opracowaniu Tadeusza Maresza	1.80
Serja B. — 1. St. Sedlaczek, Harcerstwo w szkole.	0.30
Serja B. — 2. Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie, tekst obowiązujący harcerzy; tekst obow. harcerki	0.20

Inne wydawnictwa:

Znaczenie zagadnienia alkoholizmu, Dr. A. Wroczyński	0 20
Harcerstwo przeciw alkoholowi	0.20
Zadania Harcerstwa, Sedlaczek	0.20
Idea ochrony przyrody a Harcerstwo, Opacki . .	0.20
Skaut Słowiański Nr. 1, Nr. 2, po	0.50
Pocztówka z św. Jerzym	0.20
Podstawy etyczne skautingu (ideologja sk. angielskiego)	0.75
Kształcenie Starszyzny, St. Sedlaczek	0.75
Józefa Joteyko, przez St. Sedlaczka	0.30
Poznaj przyrodę, gawędy St. Gibessa	1.C0
Kurjerki, powieść, J. Michalski	1.50
Bibljografja harcerska, St. Sedlaczek (wskazówki, gdzie znaleźć materjały do ćwiczeń i gawęd)	0.70
Harcerstwo w obozach, obficie ilustrowane, na podarki	1.50
Sprawozdania Naczelnej Rady Harcerskiej za lata poprzednie po	0.50
Zbiór przepisów obowiązujących w Związku Harcerstwa Polskiego (Rocznik Harcerski r. 1928)	4.00
Org. Harcerstwa — zesz. 2—3 (Zbiór uchwał o ideologji harcerskiej	0.90
Wskazówki higjeniczne do wycieczek. Wyprawa obozowa	0.30
Jak pracować w Starszem Harcerstwie	1.00
Praca Kół Przyjaciół Harcerstwa — St. D. Czajkowska	0.50

Ceny rozumieją się bez przesyłki pocztowej, przy większych zamówieniach opust.

Dostarcza: Administracja „Harcmistrza", WARSZAWA, ul. Zielna 35, m. 9. Konto P.K.O. 10020. lub C. Komisja Dostaw Z. H. P. — Traugutta 2.

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie — 8 zł., półrocznie — 4 zł. wraz z przesyłką. Prenumeratę wpłacać należy przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA" w Warszawie ul. Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20 lub na Konto P. K. O. Nr. . 22-806. Administracja urzęduje codziennie od 10 r. do 15-ej.

Wydawca: *St Sedlaczek* Redaktor: *E. Ryszkowski.*

Klisze wykonano w Zakładach „Bluszczu" Krak. Przedm. 99. Druk. „Lech" Koszykowa 33 tel. 890-66